Nr 38. Kraków, 15 Lutego — Piątek. **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **we Lwowie** Agencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. [illegible], **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **we Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Rudolf Mosse (także w Pradze) [illegible] (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 14 lutego.

Nieprzyjaciele Kościoła i papiestwa czekali długo na zgon Piusa IX, głosząc przedwcześnie, że nie będzie już miał następcy i wszystko oddawna przygotowali na tę chwilę.

Odwieczna walka przeciw instytucyi papiestwa doszła w wieku naszym do swego szczytu, powiedziećby można, że stała się głównem jego hasłem. Wiek, co tyle już obalił starych budowli historycznych a nic trwałego w ich miejsce wznieść nie zdołał, wiek, który uwierzył w postęp i ciągłe rewolucye, w konieczność przeobrażania jako najwyższe prawo zwycięzkiego humanitaryzmu, z najzaciętszą miotał się namiętnością na instytucyę Kościoła i jej naczelną władzę; papiestwo, które przetrwało tyle wieków i tyle przewrotów a nie uległo zmianom, bo wsparte nie na ludzkiej podstawie, lecz na opoce Piotrowej. Niewzruszoność Kościoła była takiem przeciwieństwem ducha epoki, że pojednała burzycieli z zawodu z ludźmi stanu, którzy budowali nowe monarchie, że w walce przeciw Rzymowi spotkały się wrogie obozy: rewolucya z ideą państwa. Nietylko w dziedzinie politycznej, ale i w kierunku całej cywilizacyi, w systematach naukowych i filozoficznych ta sama dążność obalenia jedynej wiary pozytywnej Kościoła i papiestwa, spotykała się z programem reformatorów socyalistycznych. Pontyfikat Piusa IX był właśnie epoką, kiedy wszystkie te tendencye, systemata i nienawiści głosiły bliski upadek Kościoła. Nazwano to *Kulturkampfem*, choć walka ta nie jest nową i niewylęgła się w Niemczech, ale jest rzeczywiście buntem spaczonej cywilizacyi, chcącej ludzkość wyzwolić z tego, co na ziemi dziełem Bożem. Usunąć papiestwo, a humanitaryzm zwycięży, ludzkość pójdzie samopas bez Boga.

Wszystko, co było w mocy ludzkiej, ku temu celowi przygotowano. Pozbawiono papiestwo podstawy materyalnej, Stolicę Apostolską odarto ze spuścizny Piotrowej pod pozorem rozdziału władzy duchownej od władzy świeckiej a iście w celu, aby najwyższa duchowna władza stała się podległą obcej władzy politycznej i tem samem swój uniwersalny postradała charakter. Nigdy wolność religijna, czy niepodległość instytucyi nie była mniej szanowaną, jak w wieku liberalizmu i wszechwładzy państwa. Pius IX zdołał w murach Watykanu utwierdzić ostatnią fortecę niepodległości Kościoła. Lecz spodziewano się, że ów stosunek wyjątkowy zakończy się ze zgonem tego, który jeszcze panował jako monarcha. Forteca jednak niezdobyta: *conclave* zgromadza się w Watykanie; Ś. Kollegium kardynałów nie chce szukać gościnności protestanckiego państwa dla przyszłego Papieża; niepotrzebuje odwoływać się do włoskich ustaw o rękojmiach, których Pius IX nie przyjmował. Rękojmią swobody dla *conclave* jest sam urok historyczny papiestwa dla narodu włoskiego. Stoją straże włoskie za kolumnadą placu Śgo Piotra, ale nieodważą się przekroczyć jej, bo targnęłyby się na to, co niepodległości Włoch było od wieków tarczą i dziś jeszcze zasłania je od przewagi Niemiec, co było podstawą przymatu Italii wśród narodów chrześcijańskich. W jakiekolwiek ręce przeszła władza we Włoszech, tradycye historyczne i poczucie narodowe wiążące Włochy z papiestwem są zbyt silnemi, aby król Humbert sięgnął po za bramy Watykanu.

Wprawdzie *conclave* nieraz już odbywało się po za wiecznem miastem, a w naszem już stuleciu Pius VII wybranym został w Wenecyi, gdy poprzednik jego umarł na wygnaniu. Lecz jeśli wybierano Papieży to w Rawennie, to w Awinionie, świetniejsze są jednak tradycye tych następców św. Piotra, którzy wyszli z katakumb rzymskich. Watykan, to nowoczesne katakumby, to schronienie Naczelników Kościoła, dla których nie ma miejsca niezawisłego i wolnego od prześladowań w Europie. W Watykanie *conclave* zdaje się już być zabezpieczonem od zamachów siły. Są jeszcze inne niebezpieczeństwa, które zapisała niejednokrotnie historya Kościoła, a które jednak nie zachwiały instytucyą papiestwa. Jedne pojawiały się wewnątrz Kościoła w czasach schizm i występowania antipapy, inne przychodziły z zewnątrz. Co do pierwszych, jakkolwiek usiłowano je przygotować i wywołać, nigdy mniej niż dziś nie zagrażały one jedności Kościoła, utrwalonej przez Piusa IX, a wzmocnionej prześladowaniem. Obawa też podobna daleką jest od wierzących, a nadzieja nieprzyjaciół osłabła. Z ufnością czeka świat katolicki chwili, kiedy z krużganku św. Piotra ogłoszonem zostanie imię następcy Piusa IX.

Czy to imię zechcą uznać wszystkie rządy, czy nie podniesie protestu przeciw przyszłemu Papieżowi ten, który starał się wywołać koalicyę przeciw Piusowi IX, rzecz to dla wiernych obojętna, a protest podobny protestanckiego mocarstwa żadnej nie miałby wagi. Przypuszczać niepodobna, aby państwa katolickie do podobnej ligi wciągnąć się dały, a i w takim razie rozszerzyłoby się tylko prześladowanie, lecz jedność katolicka nie byłaby zachwianą. I tutaj jednak plany tego wodza w walce przeciw Rzymowi okazują się zwodniczemi: rozbiły się bowiem z jednej strony o uczucia katolickie monarchy, który do podobnego sojuszu nieprzyłożyłby nigdy ręki, i którego wpływ daje się uczuwać w stanowisku zajętem przez rząd włoski; z drugiej zaś strony — o uczucia katolickie ludów choćby podległych rządom bezwyznaniowym. Nie zdołałaby więc ani Francya poprzeć tych dążeń polityki niemieckiej wobec *conclave*, jak nie stanęły one w walce przeciw Piusowi IX. Niemcy nie znalazłyby nawet poparcia w państwach innowierczych, gdyby zamierzały obalić siłę tego, który ma zająć stolicę Piotrową. Do zmowy podobnej nie przystąpi bowiem Anglia, a nawet z Petersburga odzywają się zapowiedzi wznowienia układów z przyszłym Papieżem, po zerwaniu stosunków przez Piusa IX.

Rozrywają się więc sieci od dawna przygotowane. Śmierć Piusa IX nie zmieniła nic w położeniu Kościoła. Potężniejszą bowiem nad wszelkie dynastye jest ta dynastya następców piotrowych, w której przerwy być nie może, a wszelkie konstytucye przetrwa niezmieniona ta konstytucya Kościoła, w której wszystko przewidziane. Kościół osierocony po wielkim Papieżu, ale papiestwo niezachwiane, choć wyzute z materyalnych podstaw, zwycięża Boską swą mocą i stać będzie, jak stało odwiecznie, najwyższą duchową powagą, tarczą dla ludów katolickich i drogoskazem dla ludzkości.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 12 lutego.

○ Wydział krajowy otrzymał zawiadomienie od Namiestnictwa, że sejmy krajowe nie będą zwołane wcześniej, jak między Wielką Nocą i Zielonemi Świętami, wraz z zapytaniem, jakie Wydział będzie miał wnioski do uczynienia sejmowi.

Zapytanie to nie przesądza wcale nam zwołania sejmu, chociaż widocznie jest zamiarem rządu, aby właśnie sesye sejmowe odbyły się we wzmiankowanej porze. Ponieważ Wielkanoc przypada d. 21 kwietnia, a w kościele unickim nawet 28go kwietnia, przeto sejm galicyjski mógłby obradować dopiero od pierwszych dni maja. Znowu więc sesya musiałaby być bardzo krótką, najwięcej bowiem pozostałoby czasu pięć tygodni. Jednak nie można jeszcze liczyć na pewne zwołania sesyi na wiosnę, szczególniej co do sejmu galicyjskiego. Przeprowadzenie ugody wymagać będzie dłuższego czasu i wątpić można, aby przed czerwcem dało się ukończyć ugodę, bo budżet i zebrania delegacyj wspólnych: prawdopodobniejsze jest, zawsze zwołanie sesyi sejmowych na jesień. Z drugiej strony, gdyby przyszło do skutku konferencye w sprawie wschodniej, mogłoby to również przeszkodzić zwołaniu sejmu, gdyż obok obrad nad losem Serbów, Bułgarów, Czarnogórców i Greków, sprawa polska tak się sama przez się przypomina, że bez pewnego przymusu nie podobnaby była jej ominąć.

Niewiadomo jeszcze, z jakiemi projektami wystąpi Wydział krajowy; pocoż ich zapewne nie będzie zbyt wielki, szczególniej, gdyby sesya odbyła się na wiosnę. Obecnie sprawy kultury krajowej stanowią główny przedmiot uwagi nowego Marszałka i Wydziału, a sprawy te wymagają dłuższych przygotowań. Trzeba często wiele zachodu, aby w końcu spotkać się z negatywnym rezultatem, mianowicie, gdy chodzi o uszczuplenie wydatków dla kraju. Ustawa drogowa znowu stanie przed Izbą, i to wspólnie z innemi ustawami, na jakich opierał się projekt zeszłoroczny, z niektórymi tylko zmianami. Również Wydział przysposabia ustawę budowniczą dla miast, która już będzie wniesioną na przyszłej sesyi.

Pierwsza z tych ustaw nie cieszy się względami jednego z posłów, piszących otwarte listy do wyborców swoich, a występującego wrzekomo w interesie ludu. Posłowi temu jednak nic się nie podoba; sprawozdanie jego jest pełne zmyślonych insynuacyi, które dowodzą, że nie dobrze pamięta, co się w sejmie działo. Mniejsza o bałamutne opinie; ale dziwny zaiste pogląd u obrońcy ludu, że chłopu łatwiej płacić podatek na drogi, niż odrabiać prestacyę drogową. Wszak nawet największy filantrop musi znać lud, dla którego chce działać; a u nas łatwo wiedzieć, że chłop często czas marnuje, i łatwiej mu jeden dzień pracować, niż za ten dzień pracy zapłacić. — Ustawa też dozwala wykupić prestacyę.

Akcya wyborcza wcale dotychczas nie rozpala umysłów. P. Dobrzański zbyt pospieszył ze zrobieniem swego komitetu na sześć tygodni przed wyborami. Z dobranej listy jego stronników okazuje się już pewna dezercya, a podobno na tem nie skończy się. Drugi komitet zapewne przyjdzie do skutku, a chociaż nasi umiarkowani zwykli wszystko robić bardzo powoli, jednak mając cztery tygodnie przed sobą, mogą jeszcze na czas się zebrać. I tak na agitacyę teraz za wcześnie.

Komitet, który był się zebrał w celu przygotowania uroczystego obchodu śmierci Ojca świętego, już się rozwiązał po dwóch posiedzeniach, odbytych pod przewodnictwem Marszałka. Postanowiono, aby w sobotę odbyło się nabożeństwo uroczyste w Katedrze. Wystawiony będzie wspaniały katafalk, wszystko ma odbyć się z największą wystawą. Komitet wyraził życzenie, które zostanie przesłane wszystkim reprezentacyom kraju, aby wszędzie w Galicyi w tę sobotę odprawiono uroczyste nabożeństwa za duszę Ojca świętego.

Wiedeń 12 lutego.

(||) Sułtan zaprasza W. ks. Mikołaja do pałacu Dolma Bagdże, istnienie tajnego traktatu turecko-rosyjskiego prawie jest faktem, ks. Gorczakow powołuje się na świadectwo ks. Reussa, że spokój w Stambule nie jest zagrożonym i nie wymaga interwencyi floty angielskiej, gdyż Turcyi przeciw wpłynięciu eskadry angielskiej do Bosforu, czyż [illegible] wypadki i wiadomości nie przypominają powieści z Tysiąca i jednej nocy? czyż w tych listach moich wiedeńskich nie zapowiadałem po części takiego, a nie innego obrotu rzeczy? Należałem od samego początku do pessymistów, dziś [illegible] kiedykolwiek mam powód do optymizmu. Zawsze pomny byłem słów jednego z angielskich mężów stanu: „Hr. Andrassy mniema, że ks. Gorczakow jest ofiarą mistyfikacyi; ks. Gorczakow wie, że hr. Andrassy jest ofiarą mistyfikacyi; ks. Bismark zaś mistyfikuje obu tych dyplomatów“. Dziś sytuacya do tego stopnia się zmieniła, że [illegible] W jednym z [illegible] artykułów [illegible], że Rosya [illegible] z łaski Niemiec. Twierdzenie to [illegible] Austrya, ale i Niemcy i Anglia kiedykolwiek przypuścić mogły. W Berlinie bardzo obawiają się przyszłego przymierza rosyjsko-francuskiego. Możecie być pewni, że Francya, która wielkie zrobiła postępy w sztuce polityki utylitarnej, nic nie uczyni w kwestyi wschodniej, coby było w stanie niemile dotknąć Rosyę. Oszołomiona niezwykłemi w dziejach sukcesami, nie tyle wojskowemi, jak politycznemi i narodowemi, Rosya gorączkowe dalej robi wysilenia, aby w razie potrzeby natychmiast stawić czoło swym przeciwnikom. Rosya przygotowuje się wojskowo do pokoju i do konferencyi. Kreśląc sytuacyę rzeczywistą, nie podług życzeń, lecz podług faktów, mniemamy, że chwilowo żadne mocarstwo nie zdoła wyrwać Rosyi owoców wojny z Turcyą. Czy Turcya ostatecznie zezwoli na wpłynięcie floty angielskiej, czy nie, będzie to tylko epizodem, gdyż w takim razie wojska rosyjskie w Stambule spokojnie przypatrywać się będą okrętom Albionu, ale na lądzie obecnie Rosya jest panem sytuacyi. Jak rzeczy stoją, Austryi nie wiele, lub prawie nic nie pozostaje do zrobienia, owszem — jeżeli nie jest gotową do wojny natychmiastowej — będzie musiała przystać na rosyjskie warunki pokojowe. Na krzyki węgierskie Rosya zważać nie będzie, tylko na armię austryacką, a wątpimy, czy roztropniejszy od swych ziomków hr. Andrassy zechce wśród dzisiejszej konstellacyi wydać wojnę Rosyi! Obecnie nie trudno poznać, o ileby lepszą była sytuacya Austryi, gdyby nie była odrzuciła misyi hr. Sumarokowa.

Stanowisko Austryi wobec wyboru Papieża przedstawia się tak, jak je skreśliliśmy w ostatnim liście. Na posłuchaniu, jakie mieli kardynałowie Kutschker, Simor i Schwarzenberg, N. Pan wyraził tym dostojnikom Kościoła życzenie, aby w interesie religii i państwa wpływali na wybór Papieża pojednawczo usposobionego.

Wiedeń 11 lutego.

△ W pewnych okręgach politycznych obiega głucha wieść, że między rządami niemieckim i francuskim toczą się tajne układy, mające na celu taką zmianę terytoryalną, którąby zaspokoiła żąda-

Część literacko-artystyczna.

ROZKOSZE OBYWATELSKIE

opowiedziane

przez zażywającego ich właściciela wioski.

Wśród długich zimowych wieczorów, siedząc na wsi, wspomina sobie człowiek gorące dawniejsze czasy, i chęć go nieraz bierze opisać to wszystko co się widziało i słyszało, czego się doświadczyło podczas ostatniego powstania. O skreśleniu dokładnej historyi marzyć nie mogę, bo ani do tego głowy, ani odpowiednich wiadomości i dokumentów nie posiadam. Ale jeżeli gawęda starego szlachcica może kogo zająć, to gotówym opisać to wszystko co zapamiętałem, ot poprostu tak sobie jak było, czarno to czarno, biało to biało, bez żadnych tendencyjnych nakręcań ani też stronniczości. Było dużo dobrego, było dużo i złego, zwyczajnie jak to się zdarza między ludźmi; a kiedy idzie, aby te gadaniny przydały się na co mądrzejszym ode mnie historykom, to niechże mają szczerą prawdę.

Jestem człowiekiem już w latach i nie pisałem nigdy do druku, a zatem darują czytelnicy, że mojemu opowiadaniu może dużo brakować... Mniejsza o to; nie spodoba wam się, dam pokój i będzie koniec mojemu autorstwu. Zaczynam tedy w imię Boże:

I.

W czasie tych gorących tarapatów narodowych bywały chwile, że człowiek nieraz trzy razy na dzień macał swoje członki i pytał samego siebie, czy to jeszcze on, czy to nie on? Że przeżył to wszystko i jakoś trzyma się teraz przy zdrowiu, to tylko podziękować musi Boskiej Opatrzności. Siła złego spiknęła się wówczas na tego biednego szlachcica: to jego okrzyczane dziedzictwo, ta niby wieś na której siedział, a która zrobiła się prawdziwą galerą — w oczach stron wojujących była gryzącą solą w oku. Jedni krzyczeli, że jesteśmy za bladzi, drudzy przeciwnie kropili nas, że byliśmy za czerwoni; a swoją drogą każdy powiada „miły bracie daj, za wszystko nadstawiaj swego karku, a jak źle, to radź sobie jak możesz.“ Żeby człowiek miał wtedy lata po temu i kogoś, coby biednej rodzinie bezpieczny kątek udzielił, byłby rzucił do licha wszystko i wieś i honory obywatelskie i urzędy, a wziąwszy karabin do ręki poszedł z innemi do lasu. Ale wyprowadźże mię tu z domu, kiedy co drugi dzień prawie mam rwanie artrytyczne w nogach, kiedy w uszach ciągle mi strzyka, a w krzyżach zdaje się czasem, że coś łamie cię w drobne kawałki. Nie było więc innej rady, tylko siedź bratku w domu i cierp!

Ile to dni zdarzyło się takich, że trzy razy odwiedzali twój dwór powstańcy i trzy razy wojska ich ścigające; a każdego przyjmuj, ugaszczaj, daj i w końcu nasłuchaj się wymyślań, czasami i czegoś gorszego. Bo jedni powiadają, żeś ty jest obywatel, mości dobrodzieju, a drudzy, żeś ty *sukinsyn* Polak buntownik, którego tylko warto powiesić.... Skóra cierpła, kiedy się zobaczyło wysuwające się z pod lasu bagnety; a nuż tu się zejdą i zacznie się bitwa..... No, bywajcie zdrowe i stodoły i obory i dwór i życie, bo kto tam zważał wtedy na takie drobnostki....

Już to las i gorzelnia we wsi, były największem nieszczęściem dla obywatela. Powstańcy wybierali sobie na kwatery zwykle okolicę lesistą, a kozacy znowu wysyłani na patrole, kierowali swoją marszrutę podług kominów *winokurni*, bo już wódka tam niezawodna. Gdy niema kilka dni kozaków, nasi organizują się w lesie, co minutę przysyłają, że czegoś trzeba, to dla ludzi, to dla koni, a szczególniej ubrania tak, że daję słowo często gęsto wstając rano z łóżka, literalnie nie było się w co odziać.

W samej wsi miało się też dość aniołów stróżów i opiekunów, przedewszystkiem wśród własnych oficyalistów, którzy pełniąc na raz dwa urzędy, rzadko kiedy umieli pogodzić swe funkcye naprzykład gorzelanego z funkcyą setnika. Jadł mój chleb, sprzedawał prawie otwarcie moją okowitę na swój rachunek, a człowiek musiał udawać, że tego wszystkiego nie widzi, wierzyć, że kartofle na pół zgniłe, że drzewo mokre i woda się w studni zepsuła, a zatem i wydatek spirytusu ladajaki.

I u mnie miałem tego rodzaju dzierżawcę wiatraka, który powojowawszy gdzieś z tydzień, wrócił do domu jak zapewniał w randze oficera będącego na urlopie. Tytułu tego nikt mu nie zaprzeczał, więc porachowawszy swe talenta, zaczął na swoją rękę odgrywać rolę dowódzcy niby rozpuszczonego oddziału, przejeżdżał na koniu po wsi zbrojno, huczno, marsowato i zawsze znalazł takich, co mu wierzyli. Ile razy jednak pokazał się prawdziwy oddział powstańców, pan Piotrowicz, bo tak się nazywał mój wojak, gdzieś znikał, a jak przyszły wojska rosyjskie, to w swoim zamączonym surducie stawał się najprzykładniejszym młynarzem i z całą sumiennością dzielił się ze mną pół na pół wszelkiego gatunku zbożem, które miał obowiązek mleć bezpłatnie na potrzeby dworu.

Był to jeszcze młody, lat może dwudziestu pięciu mężczyzna, wysoki, pleczysty, rumiany, a jako trochę piśmienny, bardzo rezolutny, szczególniej w karczmie, gdzie zjawiał się zawsze w nocy z rewolwerem na ponsowym sznurze pompatycznie zawieszonym.

Moja żona, która zawsze lubiła opiekować się wdowami i sierotami, jak tylko dowiedziała się że Piotrowicz poszedł do powstania, codziennie posyłała jej z dworskiej spiżarni wszystko do życia potrzebne, a mnie kazała płacić po trzy złote na tydzień stałej zapomogi. Nie mówię tu już o jakim bądź czynszu z młyna, dla takich należności istniało zwyczajowe *moratorium*, i za wielki grzech poczytywała się wzmianka o podobnej drobnostce. Za to pan Piotrowicz, ile razy go spotkałem paradującego po wsi w wojennym rynsztunku, raczył salutować mię z militarną elegancyą, podnosząc dwa palce prawej ręki, do swej ułańskiej rogatywki.

Wśród tak niespokojnych czasów, gdzie rząd powstańczy nie był w możności rozciągnięcia jakiej bądź kontroli nad tego rodzaju indywiduami, posiadanie broni przez pana Piotrowicza, nadawało mu w oczach wszystkich charakter nakazujący uszanowanie; dlatego zbierał od czasu do czasu podobnych sobie ochotników i robił tajemne wyprawy nocne, o których różne chodziły wieści. Między innemi mówiono, że zajmował się karaniem szpiegów Niemców, osiadłych dość gęsto na koloniach w sąsiednim majątku, i że to wszystko robił z polecenia władz tajemnych, z któremi miał mieć ciągłe stosunki.

Jedni wierzyli temu, drudzy, jak ksiądz proboszcz i ja, pozwalali sobie głośno powątpiewać, lecz nikt nie miał odwagi wyegzaminować na dobre pana Piotrowicza. Jeden tylko szynkarz miejscowy najmniej okazywał dla niego respektu, i mimo wszelkich odgróżek, kazał sobie gotówką płacić za wódkę. Ta okoliczność spowodowała konfiskatę żonie owej pensyi tygodniowo przezemnie wypłacanej, i pewne niezadowolenie ze skąpstwa dziedzica.

Donosili mi o tem parobcy, wspominał mi raz i szynkarz, ale myślę sobie gada bo gada, zwyczajnie jak awanturnik, i nic sobie z tego nierobiłem. Aż tu panie dobrodzieju jednego pięknego poranku zjawia się we własnej osobie pan oficer we dworze i żąda audyencyi.

Miał tyle jednak dla mnie respektu, że wystąpił w pełnej pochodnej formie, w burce, którą mu na wyprawę z siebie ofiarowałem, z przewieszoną dubeltówką przez plecy, z rewolwerem za pasem, i z wielką ułańską szablą u boku, która dla fantazyi brzęczała siarczyście po podłodze.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków... odpowiadam, wprowadzając pana pseudo-naczelnika do kancelaryi. Cóż to pana Piotrowicza sprowadza do mnie?

— Jestem pokrzywdzony przez obywatela — rzecze mi pokręcając wąsiki jedną ręką, a drugą opierając na rewolwerze i bawiąc się czerwonym sznurem na którym był zawieszony.

— Słucham, gdzież to jest ta krzywda?

— Żona moja niema żołdu jak się należy...

— Chyba kpisz ze mnie mój Piotrowicz — odzywam się udając zdziwionego — czy od pół roku dałeś mi choć grosz jeden czynszu z młyna, czy upominam się o zaległość dawniejszą?..

— Wielkie rzeczy! — mówi, lekceważąco zasiadając sobie bez ceremonii na krześle i ustawiając między kolanami swe wielkie pałasisko — te głupie sto piędziesiąt złotych nie warto i wzmiankowania. Inni dla ojczyzny nie tyle dają...

— Tak! a może też i ja daję, o czem asan dobrodziej nie możesz nawet wiedzieć.

— O ja wiem wszystko, przedemną naczelnik niema żadnej tajemnicy, bo ja jestem jakoby jego prawa ręka... Na takiego dziedzica co to wszystko znaczy!..

— Doprawdy? — mówię z ironią — ale i to zapewne musisz wiedzieć, że żywię twoją żonę i dzieci i płacę trzy złote na tydzień.

— Właśnie obywatelu to jest mało; moja żona nie jest żadnym psem, aby żyć z tych głupich trzech złotych.

— To jej daj więcej...

— Ja mam dawać, ja? — krzyknie wstając nagle z krzesła — ja, który krew przelewam za Ojczyznę... Noc mnie przypędzi, noc mię wypędzi z domu... Służba narodowa, to jest panie tego służba do krocset, czy to mało... A kto panie siedzi w domu i wysypia się na pierzynach, to niech sobie ujmie a wspomaga żony obrońców Ojczyzny... Panie obywatelu ja pana ostrzegam...

— A któż ty jesteś? — pytam zirytowany czelnością tego człowieka.

— Kto ja? kto ja? — Spojrzyj na moją czapkę, mówi wydobywając z pod pachy zmiętą rogatywkę, na której lampasie była jakaś szychowa obwódka, To Panie, to.... jest mój stopień, ja jestem oficer...

— Któż to asana i gdzie zrobił tym oficerem? pokaż no mi papier?.... Mój kochany, ty sobie durz takich głupców, jak sam jesteś, ale nie mnie....

— Obywatelu, proszę być z uszanowaniem, bo do krocset!... — mówi cofając się ku drzwiom i wysuwając do połowy swój rewolwer ze skórzanej torebki.

Mnie już prawdę, powiedziawszy, wszystka krew zakipiała i nie umiem objaśnić, jak i kiedy chwyciłem za kołnierz porucznika, który w mgnieniu oka znalazł się z całym rynsztunkiem za drzwiami.

W takiem położeniu człowiek podobnego jak ja temperamentu nie jest panem siebie, więc zrobiła się może niepotrzebna awantura, ale trudna rada. Zamknąłem drzwi na klucz i słyszę jak mój Piotrowicz podnosi się z rumotem, jak otrzepuje głośno ową ugalonowaną rogatywkę, a trzasnąwszy drzwiami od ganku, wybiega klnąc na dziedziniec. Patrzę, czerwony jak karmazyn pędzi ku bramie, a odgraża mi się pięścią ku oknu, ogląda się, a odgraża, gdy ja pod wrażeniem gniewu tylko się ironicznie uśmiecham.

Kiedym ochłonął trochę i przedstawił sobie niebardzo przyjemne następstwa tego kroku, przestraszyłem się nieco. Boć trudno, człowiek zawsze człowiekiem, i choćby nie pokazał tego po sobie, wewnątrz ma swojego tchórza, który go będzie, panie kochany, nurtował i nurtował nawet wtenczas, kiedy z wierzchu zuchwała mina najmniej każe się tego spodziewać.

— Oj może być źle, do kaduka — myślę sobie — Po co mi było tak się unosić.... Dobrze to wszystko — odpowiada rozsądek mieszkający zwykle obok pana tchórzowskiego — jednak po co ci było zadzierać z takim nicponiem?... Co taki awanturnik ma do stracenia?... Przyjdzie kiedy, podpali, albo gdzie strzeli z zapłota.... Kto go będzie szukał, kto go będzie karał, a ty możesz zginąć marnie..., ile to już było takich wypadków! Życie, jakie ono jest, zawsze jest życiem, a tembardziej twoje potrzebne jeszcze rodzinie....

(Dalszy ciąg nastąpi).

nia obu tych mocarstw, uśmierzyła boleść narodu francuskiego z powodu straty dwóch prowincyj i przyczyniła się do usunięcia obaw odwetowéj kiedyś wojny, że tajne rokowania mają na celu przyłączenie Belgii do Francyi a Holandyi do Niemiec.

Wprawdzie wiele okoliczności przytoczyć można na poparcie téj wieści, między innemi dawniejsze słowa ks. Bismarka, odnoszące się do takiéj aneksyi, teraźniejsze położenie innych mocarstw, które nie mogłyby dzisiaj skutecznie wystąpić przeciw zaborowi, wreszcie obecne mianowanie posłem francuskim w Berlinie osoby najmiléj tam widzianéj a nawet posiadającéj podobno zaufanie Cesarza Wilhelma. Jednak ten handel krajami i ludami, byłby tak bezwstydnym, obalenie spokoju dwóch szczęśliwych krajów byłoby tak oburzającem, zabór Belgii z Antwerpią przez Francyę, a Holandyi i jéj pysznych portów przez Niemcy, dający cesarstwu Niemieckiemu stanowisko pierwszorzędnego mocarstwa morskiego, wywołałby tyle starć i tak powikłałby istniejący już dzisiaj zamęt, że wahać się trzeba, aby dać wiarę téj wieści, jakkolwiek prawdopodobnéj.

Podaliście już treść interpelacyj w sprawie wschodniéj wniesionych równocześnie d. 9 b. m. w obu Izbach poselskich tu i w Peszcie. Interpelacye te choć odmienne w treści, lecz do jednego celu zmierzające, są przez to ważne, że wniesioną w austryackiéj Izbie poselskiéj podpisali przewodniczący stronnictwa wiernokonstytucyjnego: Giskra, Herbst, Dumba (prezes klubu lewicy) Kuranda itd.; interpelacyę zaś przedłożoną w Izbie węgierskiéj wystosował p. Czernatony, porozumiawszy się z prezesem ministrów Tiszą, jak twierdzą z Pesztu. Na interpelacye te odpowiedzą prawdopodobnie w bieżącym tygodniu prezesowie obu gabinetów, ks. Auersperg i p. Tisza po zasiągnieniu instrukcyj od wspólnego ministra spraw zagranicznych hr. Andrassego. Interpelujący żądają zapewne rozpraw nad odpowiedzią rządu, a większość Izby przychyli się do tego żądania, gdyż pragnie wypowiedzieć swe zapatrywanie się na sprawę wschodnią i swoje żądania co do politycznego kierunku Austryi wobec przewagi jaką zyskała Rosya na Wschodzie.

Sądzę, że posłowie polscy poprą żądanie otwarcia teraz rozpraw nad interpelacyą. Albowiem zważyć trzeba, że właśnie teraz rozpoczął się dla Austryi właściwy okres działania, aby przy stanowczem urządzaniu rzeczy na Wschodzie, zabezpieczyć skutecznie ludy ją składające przed zaborczą polityką rosyjską. Zważyć dalej należy, że działanie Austryi, jakkolwiek trudne wobec Prus sprzymierzonych z Rosyą, jest jednak w teraźniejszem położeniu wojsk rosyjskich łatwiejszem, względnie i skuteczniejszem: i będzie niem tak długo, dopóki Rosya, opanowawszy już Turcyę faktycznie i moralnie, nie wyprowadzi połowy swych wojsk za Dunaj i nie postawi frontem przeciw Austryi. Wprawdzie na mocy konstytucyi, delegacye mają prawo i władzę skuteczniejszego niż Izby zabierania głosu w sprawach zagranicznych, i dla tego delegacyi posłowie na posiedzeniu Delegacyj w grudniu r. z. głos zabrali i wskazali, lecz tylko ogólnikowo, jedyny sposób skuteczniejszego zabezpieczenia Austryi przed zaborczą polityką rosyjską i przywrócenia niejakiéj równowagi państw naruszonéj przewagą rosyjską na Wschodzie. Ale delegacye wspólne nie są teraz zebrane, a chwila jest stanowcza i okres skutecznego działania upływa; należałoby więc teraz wykazać, że zaprzeczaniem Serbom i Bułgarom praw narodowego bytu, do czego skłania polityka niemiecka, nie zabezpieczy się Austrya przed zaborczą polityką rosyjską; lecz przeciwnie, ku zabezpieczeniu się przeciw niéj prowadzi raczéj ujęcie się za prawami tych ludów jak i za prawami narodu polskiego, których wszystkim zagraża centralizacyjny panslawizm rosyjski.

Ponieważ interesem Austryi jest albo jak najszybsze zebranie się konferencyi mającéj orzec o warunkach urządzenia krajów składających przedtem państwo Ottomańskie, które dotykają interesów innych mocarstw, albo niezebranie się wcale konferencyi, przeto rząd austryacko-węgierski, aby nie dawać Rosyi pozoru do odwlekania konferencyi, zgadza się na jéj zebranie w którémkolwiek mieście czy w Dreznie, w Brukseli lub w Bernie. Lecz rząd rosyjski nowe znów stawia warunki chcąc konferencyę odwlec, a faktami i faktycznym stanem rzeczy przesądzić jéj orzeczenia.

Już nawet teraz wiele punktów, o których miała orzekać konferencya, przesądzonych zostało faktami. I tak: Na mocy zawieszenia broni i wstępnych warunków pokoju, Rosya zajęła silne twierdze naddunajskie: Sylistryę, Ruszczuk i Widdyn a chociaż ogłasza otwarcie wolnéj żeglugi na Dunaju, panują już nad nim działa rosyjskie. Zajęła Rosya na mocy zawieszenia broni ostatnią linię obronną przed Konstantynopolem, który niczem już niezasłoniony, leży bezbronny o kilka mil przed stanowiskami jéj wojsk; a co ważniejsza, Rosya znagliwszy Sułtana do zawarcia tajnego z nią przymierza i oddania się w opiekę rosyjską (idącą dziś dalej niż ta, którą dał się Rosyi w roku 1833 tajnym traktatem w Unkiar-Iskelessy), będzie teraz rządzić w Konstantynopolu w imieniu Sułtana, w jego imieniu otwierać cieśniny swym okrętom a zamykać je obcym, czego doświadczyła właśnie teraz Anglia, bo sprawdziło się, że Sułtan odmówił firmanu pozwalającego okrętom angielskim, przepłynąć przez Dardanele. Jeśli więc Europa a w pierwszym rzędzie Austrya chce tę niedającą się już usunąć przewagę rosyjską na Wschodzie, zrównoważyć, musi punktu oparcia szukać gdzieindziej niż w Turcyi, musi stanąć na pomocy i wzmocnić ten szczep, który dalej niż w jaką Sułtan stawał i stoi zawsze oporem zaborczéj polityce rosyjskiéj.

Wiedeń 12 lutego.

(336-te posiedzenie Izby deputowanych).

Z bardzo krótkich dziś formalności wstępnych nic zasadniczo nie interesuje. Izba niemal tuż po zagajeniu posiedzenia stanęła wobec porządku dziennego, poświęcając się ogólnym w ciągu dalszym rozprawom o taryfie celnej i projekcie opodatkowania nafty.

Jako czwarty z kolei, a dziś pierwszy mowca zabiera głos dep. Pacher, który za punkt wyjścia obiera pytanie, czy Austrya nadal także ma pozostać krajem rolniczym. Odpowiedź wynika z wywodów następujących: Anglia zawdzięcza potęgę swą fabrykom; Francya tylko wskutek rozwiniętego przemysłu stała się potężną; kraje pięciokrotnie mniejsze od Austryi przewyższają ją ruchem handlowym; Belgia zawdzięcza bogactwa swoje przemysłowi. Gdy za państwo rolnicze mniejszy ma ruch handlowy od państwa przemysłowego, to okazuje się z wykazów o ruchu na drogach żelaznych; Węgry, mniej przemysłowe od Austryi, mniejszy też mają ruch na drogach żelaznych. Szybka zaś cyrkulacya soków żywotnych w handlu i przemyśle, wpływa też użyźniająco na rolnictwo. Nasz przemysł pozostaje daleko jeszcze po za przemysłem zagranicznym, a frazesy o produkcyi nadmiernej są nieprawdziwe. Tak mieliśmy niestety produkcyę nadmierną, ale w czem?... oto w bankach obliczonych na oszustwo (*Schwindel-Banken*), w towarzystwach budowniczych itd. Rzetelny przemysł nasz zdolen jeszcze wielce się rozwinąć i rozszerzyć, a silną dźwignią ku temu stanie się taryfa niniejsza, w której austryacki minister handlu po raz pierwszy zawahał się czynić z przemysłu austryackiego podarek dla zagranicy. Z stanowiska politycznego atoli pytam p. ministra, czy prawda, że projektowane zmiany w cłach przemysłowych mają być kompensatą dla Węgier za inne punkta ugody. Jeśli tak ubolewałbym nad tem bardzo. Ale nie chce mi się wierzyć, iżby przemysł austryacki miał być przedmiotem szacherki między Austryą a Węgrami. Głosować będzie mowca nad dyskusyą szczegółową.

Dep. Teuschl oświadcza się za terytoryalną pod względem handlowo-celnym jednością Austryi z Węgrami, a to w interesie potęgi monarchii, ale nie zgadza się na zrywanie polityki handlowo-celnej, opartej na traktatach międzynarodowych, która przez lat 25 była bardzo dla Austryi pomyślną, tak że trudno dopatrzyć się przyczyn zerwania z tą polityką. Mowca zaleca władzy ustawodawczej jak największą oględność; uznając słuszność zamiaru podźwignienia przemysłu ojczystego, pragnie zastosowania w tem objektywnej miary, aby to nie stało się z korzyścią dla jednej kategoryi poddanych, a z krzywdą, bo na koszt wszystkich innych. Trzeba nie spuszczać z oka, że tylko sfery interesowane wołają o cła opiekuńcze. Niniejsza taryfa celna jest dekretem na wzór owego z dawnych czasów feudalnych, mocą którego żyd żeniący się musiał kupić w miejscu zamieszkania za 100 złotych towaru; albowiem taryfa ta obowiązuje kupować tylko od przemysłowców austryackich. Mowca oświadcza się za dyskusyą szczegółową, w której wnosić będzie poprawki ku pogodzeniu taryfy z umiarkowanym systemem wolno-handlowym.

Dep. Peez w długiem przemówieniu, prawdopodobnie równie dobrem, jak dawniejsze przemówienia jego w dziedzinie ekonomicznej, ale niemal zupełnie niedosłyszanem na galeryach, rozwodzi się w duchu krytyki ujemnej o handlowo-celnych tendencyach węgierskich, żałując, że Austrya idzie w ślad za niemi. Mowca oświadcza się za dyskusyą szczegółową, ale tylko pod tym warunkiem głosować będzie za taryfą w trzeciem czytaniu, jeśli cła przemysłowe umiarkowanie będą podwyższone, jeśli dalej kawa będzie oclona 20 złotemi od 100 kilo, a nafta (zagraniczna) co najwięcej 3 złotemi.

Dep. Granitsch przemawia przez półtory godziny z wolno-handlowego stanowiska czyniąc naj namiętniejsze wycieczki przeciw osobom reprezentującym teoryę o cłach opiekuńczych i przeciw rządowi. Mówca ściągnął na siebie wezwanie prezesa, aby liczył się z porządkiem parlamentarnym, aby mianowicie nie zapuszczał się w osobiste sprzeczki z otaczającemi go słuchaczami, którzy co chwilę protestowali przeciw jego słowom, lub żądali dowodów, lub wyśmiewali wywody.

Tu odroczono ciąg dalszy obrad do posiedzenia następnego, które prezes naznacza na jutro o zwykłej porze.

Dep. Grocholski zwraca prezesowi uwagę, że jutro jest w kościele katedralnym św. Szczepana nabożeństwo żałobne z okoliczności zgonu Ojca Św. Piusa IX i wnosi, aby posiedzenie przynajmniej zaczęło się dopiero o godz. 12, by członkowie Izby mieli czas być na nabożeństwie.

Prezes zgadza się i naznacza początek posiedzenia na godź. 12.

Koniec posiedzenia dzisiejszego o godzinie 3-ej minut 30.

Londyn 10 lutego.

Sytuacya bardzo naprężona, i zaczynają mówić na seryo o wojnie, jeśli nie teraz, to przynajmniej na wiosnę. Ministrowie odbyli dziś jeszcze wspólną naradę, a obawa powszechna wzrasta z dniem każdym. Wiedzą tu, że koncentrowanie wojsk rosyjskich w Rumunii, jest skierowane przeciw Austryi. Wszyscy, z wyjątkiem p. Gladstona, którego uważają za szaleńca i kilku radykałów, są zniechęceni dwulicowością i przewrotnością Rosyi. Czują potrzebę koalicyi europejskiej, aby powstrzymać zaborczość tego mocarstwa, nieograniczając wcale przyobiecanych Chrześcianom tureckim reform. Co się tyczy piątego warunku zawieszenia broni, tutejsza opinia publiczna jest z niego niezadowolona, ale winienem nadmienić, że w łonie gabinetu panuje przekonanie, że Rosya ustąpi w tym punkcie. Jeżeli Rosya rachuje, że wynagrodzeniem jej za koszta wojenne będzie flota turecka, to gabinet londyński sprzeciwi się z pewnością temu ustępstwu. Nie mam najmniejszéj wątpliwości w tym względzie, i niedługo otrzymacie wiadomości, które zadziwią niemało. Wszystko, co mogę wam powiedzieć w téj chwili jest, że z rozbudzeniem poczucia narodowego nienawiść przeciw Rosyi wzrasta w okamgnieniu. Nareszcie zaczynają spotrzegać, że zażartowano z nich z przebiegłością prawdziwie azyatycką. Jeśli prawda, co głoszą pogłoski, że Rosyanie zajęli już wczoraj Konstantynopol, można się spodziewać olbrzymiego wybuchu nietylko przeciw zaślepionym liberałom, ale i przeciw zachowaniu się lorda Derby, którego zaczynają ostro sądzić. Ludzie stanu, z którymi miałem sposobność mówić, są przerażeni i przejęci boleścią, widzą bowiem jasno słabość Anglii samej, która nie jest w tej chwili w stanie walczyć odosobniona przeciw Rosyi, ściśle z Prusami złączonej.

Wiedeń 13 lutego. Wydział budżetowy Izby deputowanych wygotował już sprawozdanie o przedłożeniu rządowem, mocą którego ma być minister skarbu upoważnionym do sprzedaży kilku budynków skarbowych w Lublanie, w ogólnej wartości 72,000 złr. Wydział wnosi przyjęcie tego przedłożenia bez zmiany.

— Ministerstwo skarbu poleciło prezydyom krajowych dyrekcyj skarbu w Wiedniu, Lwowie, Gradcu i Pradze, oraz dyrekcyom skarbu w Salzburgu, Linzu, Celowcu, Opawie, Lublanie i Tryeście, iżby pouczyły podwładne sobie prokuratorye skarbowe, że przy przeprowadzaniu ustawy o zakładaniu nowych ksiąg gruntowych, należy wpisać skarb publiczny za właściciela tych budynków zabranych po zniesieniu zakonu Jezuitów, których bezpłatnie używa administracya wojskowa; wszelkie zaś zarzuty wniesione dotychczas przez prokuratorye skarbowe mają być natychmiast cofnięte.

— W ministerstwie oświaty miała się zebrać 30 stycznia, jak w swoim czasie donosiliśmy, ankieta w celu naradzenia się nad uregulowaniem egzaminów w akademiach technicznych. Znajdujemy dziś dopiero wzmiankę w dziennikach wiedeńskich, że ankieta ta istotnie zebrała się, obradowała przez ośm dni, odbywając dziennie dwa posiedzenia, oraz że złożyła wnioski, które mają usunąć tą niedogodność w urządzeniu technicznych akademij, jaka pochodzi z braku przepisów o odbywaniu egzaminów ścisłych.

Włochy.

Le Monde podaje protestacyę Stolicy św. przeciw wstąpieniu na tron króla Humberta, wystosowaną w imieniu Ojca Św. Piusa IX przez kardynała sekretarza stanu Simeoniego do reprezentantów dworów zagranicznych przy Stolicy Ś:

Watykan 17 stycznia 1878.

Pomnąc na święty swój obowiązek i nieprzedawnione prawa Stolicy świętej, starał się Ojciec Ś. zawsze podnosić protestacyę przeciw świętokradzkim zaborom, podjętym kilkakrotnie przez rząd podalpiński na szkodę świeckiej władzy Stolicy św. Z pomiędzy reklamacyj tego rodzaju, zasługują z powodu okoliczności, jakiemi wywołane zostały, na szczególną uwagę noty, wysłane z rozkazu Jego Świętobliiwości do ciała dyplomatycznego dnia 24 marca 1860 przeciw zajęciu Romanii przez Piemontczyków; noty z d. 18 i 24 grudnia tegoż roku, z powodu gwałtownego wtargnięcia do Marchij i Umbryi; nota z d. 15 kwietnia 1861, gdy zmarły król Wiktor Emanuel przyjął tytuł króla Włoskiego, nakoniec z d. 20 września 1870, w którym Rzym zajęty został. Te uroczyste protestacye zachowały dotychczas zupełną moc swoją a bieg czasu zamiast osłabić ich siłę, wykazał tylko, jak są usprawiedliwione i konieczne, gdyż smutne doświadczenie udowodniło, na ile przeszkód natrafiła Stolica ś. w wykonaniu swego urzędu apostolskiego od chwili, w której ją wyzuto z jej posiadłości.

Ponieważ obecnie po śmierci rzeczonego króla syn jego najstarszy, przyjąwszy tytuł króla Włoskiego w publicznym i uroczystym manifeście podjął się usankcyonować dokonaną grabież, przeto niepodobna dla Stolicy ś. zachować dłużej milczenia, z któregoby fałszywe może wyciągnięto wnioski i do któregoby nieprawdziwe przywiązywać można znaczenie. Z tego powodu, jakoteż w celu zwrócenia uwagi mocarstw na ciągle trwające smutne położenie Kościoła, polecił Ojciec ś. niżej podpisanemu sekretarzowi stanu, aby na nowo protestował i reklamował, aby przeciw niesprawiedliwej grabieży zastrzegł prawo Kościoła do posiadłości danej mu przez Opatrzność celem zabezpieczenia niezawisłości Papieży rzymskich i zupełnej wolności urzędu apostolskiego, oraz strzeżenia pokoju po całym świecie rozproszonych katolików.

Stosownie do tego, spełniając polecenie Ojca ś., podnosi niżej podpisany najuroczystszą protestacyę przeciw rzeczonemu faktowi i przeciw sankcyi, jakąby przez to chciano nadać popełnionym dotychczas na szkodę Stolicy ś. uzurpacyom.

Jan kard. *Simeoni*, sekretarz stanu.

Rumunia.

O ostatnich zajmujących posiedzeniach Izb rumuńskich donoszą *Polit. Corr.* z Bukaresztu dnia 8 b. m. co następuje:

Po zamknięciu wczorajszego tajnego posiedzenia, na którem połączone obie Izby naradzały się nad kwestyą oddania rumuńskiej części Besarabii, zebrały się, tak Senat, jak i Izba deputowanych na publiczne posiedzenie. W senacie zabrał najpierw głos znany mąż stanu, były prezes ministerstwa Demetryusz Ghika, oświadczając pomiędzy innemi, że w kwestyach narodowych, gdzie chodzi o drogą ojczyznę, cała Rumunia przejęta jest tylko jedną myślą, ażeby bronić praw swoich i swej ziemi! Byłoby zbrodnią powątpiewać o lojalności Księcia panującego, którego czyny wywołały podziw Europy. Chodzi więc tylko mowcy o to, ażeby skonstatować, że Rumunia odziedziczoną po swych przodkach ziemią frymarczyć nie myśli. Rumunia nie wdała się w walkę w celu robienia zdobyczy, ale za to nigdy też dobrowolnie na odstąpienie Besarabii nie zezwoli.

Po tej mowie przyjętej licznemi oznakami zadowolenia, minister spraw zewnętrznych Michał Kogolniczano złożył następującą deklaracyę:

„Miałem zaszczyt przeczytać Panom korespondencyę rządu ze swemi ajentami i z innemi osobami, kłóre w bolesnej dla nas sprawie odstąpienia naszej Bessarabii mają prawo wypowiedzenia swego zdania. Życzylibyśmy sobie ogłosić publicznie całą tę korespondencyę, ażeby się kraj i Europa dowiedziały, że i ministrowie są Rumunami i tylko po rumuńsku umieją myśleć i działać. Nim jednak kraj zdoła się zapoznać z treścią tej korespondencyi, obowiązani jesteśmy oświadczyć Panom, że nam chociaż nie w drodze urzędowej, jednak drogą poufnych komunikacyi zrobiono propozycyę, odstąpienia naszej Besarabii za stosownem wynagrodzeniem. Przeświadczeni z góry, że w tej mierze będziemy tylko tłómaczami opinii całego kraju, czuliśmy się obowiązani do stanowczego oświadczenia, że tego uczynić nie możemy. (*Długie, entuzyastyczne znaki zadowolenia*). A wymawiając to słowo: „niemożemy“, opieraliśmy się na prawie naszem, na zawartej z Rosyą w dniu 4 16 kwietnia 1877 konwencyi, gwarantującej nam całość i nietykalnego naszego terytoryum, za którą ponieśliśmy tyle ofiar i tyle krwi przelali; opieraliśmy się i opieramy dziś jeszcze na szlachetności i zamiłowaniu słuszności Cesarza, który nie tylko swemu państwu, ale i całemu światu dowiódł, że jest najpierwszym *gentelmanem*, i że jest mężem wielkiej duszy i niezłomnej sprawiedliwości.

Tak, moi panowie, wzniosły umysł Cesarza ma dla nas większe jeszcze znaczenie niż traktat, chociaż w pomienionej kwestyi mamy w jaknajdokładniejszej formie spisany z Rosyą traktat. Opierając się więc, jak już powiedziałem, na tem wszystkiem, odpowiedzieliśmy stanowczo: „niemożemy.“ (Długo trwające, huczne oklaski).

Po tem przedłożył ks. Ghika znany już i przez byłych ministrów Demetryusza Sturdzę i Bazylego Boeresku podpisany wniosek, który w senacie jednomyślnie przyjętym został.

Senatorowie zebrali się na to posiedzenie w niezwykle znacznej liczbie, nawet Metropolita-Prymas, który zwykle tego nie czyni, prezydował tym razem. Fala oklasków jaka się po galeryach odezwała z radości nad stanowczem wystąpieniem senatu, nie da się opisać.

W tej samej godzinie, ta sama sprawa załatwioną została w Izbie deputowanych. Prezes ministrów Bratiano złożył tu taką samą deklaracyę, jak Kogolniczanu w senacie, były minister Venesco przedłożył wniosek równobrzmiący z wnioskiem senatowi przedłożonym, który i tu bez dyskusyi i jednomyślnie, wśród równie bucznych oznak powszechnego zadowolenia przyjętym został.

Turcya.

Carogród i Dardanele są temi dwoma punktami, na które się w obecnem, nader drażliwem stadyum kwestyi wschodniéj, powszechna zwraca uwaga, a na których zajść mogą wypadki bardzo doniosły wpływ na dalszy przebieg téj sprawy mające.

Po oddaniu Rosyanom linii Czataldży o właściwéj obronie Carogrodu przeciwko zbliżającym się do niego wojskom rosyjskim bądź przez Turków bądź przez Anglików mowy już być nie może i przyjść tu tylko może do starć, które się stać mogą płodne w późniejsze następstwa.

Inaczéj przedstawia się w téj mierze kwestya przejazdu przez Dardanele. Turcya, zostająca teraz pod zupełnym wpływem Rosyi odmawia Anglikom fermanu przejazdu przez nie, a jeżeli wytrwa w tym oporze a Anglia znów innych nie poweźmie zamiarów, może przyjść do kroków nieprzyjacielskich między flotą angielską a załogą strzegącą obwarowań Dardaneli.

Jest rzeczą niezaprzeczoną, że gdyby przeszkody, jakie położenie miejsc stawia przejazdowi flot nieprzyjacielskich było wyzyskanem przez użycie wszystkich środków, jakie nowoczesna sztuka fortyfikacyjna i potęga dział stosownego kalibru nastręcza, przejazd przez Dardanele stałby się po prostu niepodobnym. Ale jak wiele innych rzeczy, tak i stan obronności cieśnin zaniedbanym został przez Turków. Nie znajduje on się jednak już w pierwotnym swym stanie, kiedy tylko kilka murowanych zamków stanowiło całą obronę cieśniny. Z opisu, który podamy, powziąć można przekonanie, że sforsowanie cieśniny jest wprawdzie możliwem, ale nie odbyłoby się tym razem, w razie szczeréj i energicznéj obrony tak gładko i bez wszelkich szkód, jak się udał w r. 1807 przejazd admirała Duckwortha.

Właściwym kluczem Dardaneli są zawsze jeszcze zamki: Sułtanje po azyatyckiéj a Kilid Bahr po europejskiéj stronie w miejscu gdzie cieśnina zwęża się na 22,000 metrów.

Sułtanje leży na płaskiem wybrzeżu morza zwrócone swym frontem ku wpływowi do cieśniny od strony morza egejskiego. Jest ono zawsze jeszcze zamkiem o bastyonowanych wieżach i wysokich murach obwodowych na których umieszczono działa. Od stóp morza wały te wznoszą się stopniami, nastręczając bardzo pożądaną dla nowszych dział szeroką powierzchnię, którą w przeciągu kilku godzin w perzynę obrócić można. Mury te w czasie obecnej kampanii otoczone zostały wprawdzie ziemnemi nasypami, które ich jednak dostatecznie nie maskują. Na jednej ze świeżo usypanych bateryj znajduje się olbrzymie działo, które Sułtan Abdul Azis dostał w darze od Kruppa, kiedy u niego dla artyleryi tureckiej działa zamawiał. Skutek tego działa wymierzonego w zdłuż cieśniny na sam wpływ do niej od strony morza egejskiego, mógłby się, wrazie celnych strzałów, stać niszczącym. Reszta dział zamku Sułtanjeh jest mniejszego kalibru, przeważnie starego systemu, których się okręty opancerzone nie mają przyczyny za nadto obawiać.

Później rozszerza się cieśnina, zwężając się znów znacznie pod przylądkiem Nagara. Jest to miejsce, na którem stał most Xerxesa i przez które przeprawiało się wojsko Aleksandra wielkiego. Baterya Nagary ma znów jedno tylko działo Kruppa większego kalibru, resztę dział mięszanych.

Między Nagarą a Sultaniem znajdują się baterye Medżidżie i Kieszburun, z których pierwsza ma 11 dział Krupa średniego kalibru, druga 18 starego systemu.

Otóż i całe uzbrojenie Dardanelli. Zachodzi tylko pytanie, czy pod Gallipoli nie ustawiono teraz świeżych bateryj i czy Rosyanie przebywający już od niejakiego czasu w Rodosto i gospodarujący tu z wszelką swobodą, nie zarzucili jakich linij torpedowych.

Najprawdopodobniejszą jednak jest rzeczą, że Turcya, aby nie drażnić napróżno Anglików, nie stawi żadnego oporu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lutego.

Dziś rozpoczęły się w kościele N. M. Panny uroczyste nabożeństwa żałobne za Piusa IX, zarządzone okólnikiem Wikaryusza Apostolskiego w całej tutejszej części dyecezyi krakowskiej. Od wczesnego rana kościół N. M. Panny był już zapełniony ludem tak, że trudno było się przecisnąć; porządek utrzymywała straż ochotnicza ogniowa. W głównej nawie wybitej czerwonemi oponami i ozdobionej sztandarami cechów miejskich ustawiono wspaniały katafalk, otoczony mnóstwem światła i kwiatami. Na trumnie wysoko umieszczonej, złożono insygnia władzy papieskiej, tyarę, koronę i klucze Ś. Piotra, wraz z oznakami kapłaństwa: kielichem i stułą, a przed katafalkiem jaśniał piękny portret Piusa IX, wykonany według ostatnich fotografij. Do koła katafalku stali starsi cechowi z chorągwiami i godłami swemi. W stalach zasiedli kanonicy kapituły kat. krak.; X. opat Słotwiński, X. prałat Dunajewski i liczny zastęp duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Dalej Rada miejska i urzędnicy magistratu z wiceprezydentem Drem Weiglem; prezes Akademii Dr Maier; rektor Dr Teichmann i profesorowie Uniwersytetu; prezes sądu wyższego bar. Budwiński i prezes sądu krajowego p. Antoniewicz; prezes Rady powiatowej krakow. p. Paweł Popiel; prezes Towarzystwa rolniczego hr. Henryk Wodzicki; dyrektor szkoły sztuk pięknych p. Jan Matejko; prezes Izby handlowej p. Teodor Baranowski; kilku obecnych w Krakowie posłów sejmowych i znaczny zastęp obywateli wiejskich i miejskich. Po odśpiewaniu wigilij wyszedł z sumą X. kan. Goljan administrator kościoła, w asystencyi licznego duchowieństwa. U bocznych ołtarzy odprawiały się nieustannie od rana msze śś. Podczas nabożeństwa odśpiewano *Requiem* Verhubta na głosy męskie z towarzyszeniem organów. Po sumie wszedł na ambonę X. Goljan. W szerokich rysach naznaczył dziejowe wypadki wielkiego pontyfikatu i ukazał Piusa IX, w charakterze Papieża i w wielkości indywidualnej. Kaznodzieja przypominał najświetniejsze wzory krasomóstwa, był bowiem naprzemian i apologietykiem i historyozofem, zapanował wszechstronnie nad bogactwem wzniosłego przedmiotu, z wyżyny prawd nadprzyrodzonych, których nieomylnym nauczycielem był Ojciec Ś., przechodził do praw politycznych, społecznych i historycznych, które utwierdzał Pius IX wobec wszystkich fałszów wieku rozsadzających związek ludzkości. Lubo wzruszenie było ogólnem, przeważał nad niem spokój płynący z tej postaci Piusa IX, którą kaznodzieja przedstawił na tle dziejów. Mowca zakończył gorącem poparciem myśli wzniesienia pomnika na Wawelu dla Piusa IX. Rozradują się, rzekł on duchy naszych Świętych, naszych królów, naszych biskupów i wodzów spoczywających na Wawelu, gdy wpośród pomników chwały narodowej stanie posąg Ojca Chrześciaństwa.

Nabożeństwo zakończyło się konduktem i zwykłemi obrzędami kościelnemi przy katafalku. Wszystkie prawie sklepy były podczas nabożeństwa zamknięte. W zakładach szkolnych uwolniono młodzież od godziny 10-tej, oprócz tego dowiadujemy się że wyższa szkoła realna urządza w sobotę w kościele XX. Pijarów osobne nabożeństwo szkolne

Drugie z kolei nabożeństwo żałobne za Jego Świątobliwość Piusa IX odbędzie się według zlecenia X. Administratora tutejszej dyecezyi w dniu jutrzejszym o godz. 10 rano w kościele Ś. Piotra, zarządzone przez dziekana i Proboszcza kolegiaty WW. ŚŚ., X. kan. Serwatowskiego. Pomiędzy sumą a konduktem będzie miał mowę X. kanonik Ignacy Polkowski.

W sobotę podobneż nabożeństwo o tejże godzinie odprawionem będzie w kościele Ś. Anny, w którym wezmą udział Senat akademicki, profesorowie Uniwersytetu, i szkoły gimnazyalne. Mowę żałobną powie X. Dr. Pelczar prof. Uniw. Jagiel.

— Na pomnik Papieża Piusa IX, mający stanąć w katedrze na Wawelu, otrzymaliśmy od X. R. Kaczkowskiego, przeora XX. Karmelitów, 10 złr.

– Na wsparcie nieszczęśliwych Polaków w Turcyi otrzymaliśmy od St. Bączewskiego 2 złr., p. Kochanowskiej 1 złr., p. Wolskiej 1 złr. 50 cnt., Z. K. 1 złr., p. Górskiej 10 złr., ze składki w Wadowicach 9 złr.

— Od p. Kochanowskiej otrzymaliśmy 1 złr. na sarkofag dla pomieszczenia w nim trumny ze zwłokami ś. p. L. Siemieńskiego na Skałce.

— Wczoraj umarł tu adjunkt sądowy Karol Ohmann, licząc lat 32.

— D. 7 b. m. odbyło się posiedzenie Komisyi dla historyi sztuki w Akademii Umiejętności. Prezes Akademii Dr Józef Majer zajął się naprzód uorganizowaniem Komisyi po śmierci nieodżałowanej pamięci Lucyana Siemieńskiego, który jej od czasu założenia przewodniczył. Wybrani zostali na przewodniczącego czł. Akad. prof. Władysław Łuszczkiewicz, a na sekretarza p. Maryan Sokołowski. Zajęto się następnie wyborem nowych członków, których nazwiska po zatwierdzeniu przez Wydział ogłoszone zostaną. Przewodniczący prof. Łuszczkiewicz przedłożył Komisyi wyszły z druku pierwszy zeszyt publikacyi do historyi sztuki, obejmujący opactwo Sulejewskie z 10 tablicami rysunków i jednym drzeworytem i odczytał wypracowaną przez siebie listę zadań, których rozwiązanie Komisyę w przyszłości czeka. P. Maryan Sokołowski zdał w krótkich słowach sprawę z odkryć Henryka Schliemanna w Mykenie i zwrócił uwagę na kształt pierwotny Mykeńskiego placu miejskiego t. j. agory, otoczonej do koła, jak te odkrycia dowodzą, kamiennemi schodami, na których starszyzna w czasie publicznych obrad zasiadała. Przypomniał przytem, że w miastach nadbałtyckich słowiańskich, w Szczecinie i Wolinie, wedle świadectwa żywotopisarzy ś. Ottona Bamberskiego place miejskie były otoczone takiemiż samemi schodami drewnianemi, i że ta forma amfiteatralna tak zgodna z duchem i uspołecznieniem heroicznych i epicznych epok, jednakowa tutaj i tam, jest jeszcze faktem jednym w dodatku do tylu innych, które dowodzą, że początkowe cywilizacye kształtują się niezależnie od siebie w podobny sposób. Oprócz tego p. Maryan Sokołowski zwracał uwagę Komisyi na ważność dla badań nad początkową polską kulturą wykopalisk scytyjskich, które pod kierunkiem sławnego archeologa Stephaniego, kosztem rządu rosyjskiego od lat kilku się odbywają i we wspaniałych publikacyach tak już wielki materyał nagromadziły nie tylko dla archeologii klasycznej w ogóle, ale w szczególności dla dziejów wybrzeży morza Czarnego w przedchrześciańskich czasach. P. S. sądzi, że pewne części stroju, które za specyficznie polskie i właściwe najpierwszym czasom naszej historyi uważać należy, jak między innemi zbroja złożona z sukni skórzanych, nabijanych okrągłemi lub wielokątnemi blachami ztamtąd do nas przyszła, również jak trzewiki zakończone dzióbato, tak zwane przez Niemców „Schnabel-Schuhe“. Wiadomo, że zbroja ta zjawiająca się w XII wieku we Francyi, nosi tam nazwę *broigne* i że archeologowie i językoznawcy francuscy, uważają ten obcy ich językowi wyraz, za pochodzący od polskiego wyrazu broń, a że te trzewiki kończate, rozpowszechnione wszędzie w XIV i w XV w. nazywają się: *souliers à la Poulaine* t. j. „à la Pologne“ we Francyi, a *Cracowes* w Anglii. Wizerunki na Piastowskich monetach, jakkolwiek niewyraźne, nie sprzeciwiają się tej genezie. Otóż jest charaterystyczną rzeczą, że strój wojowników i amazonek na scytyjskich glinianych naczyniach, składa się oczywiście z takiej samej zbroi skórzanej okrągłemi blachami nabijanej, i że noszą oni zawsze też same, ostremi i podniesionemi w górę końcami opatrzone trzewiki. To jednak nie wszystko. Znane są u nas dęte srebrne klejnoty, składające się z misternie zdobnych pryzmatów, wykopywane kilkakrotnie w Królestwie Polskiem, na Podolu rosyjskiem i na Szląsku, a zawsze z monetami pierwszych Piastów. Porównanie pięknych egzemplarzy tych klejnotów, znajdujących się w gabinecie archeologicznym krakowskim z rysunkami tegoż samego rodzaju wykopalisk scytyjskich, przekonać każdego musi, że źródło ich dla nas heleńsko-azyatyckie być musiało. Dalekie przedhistoryczne wpływy poherodotowej Scytyi zostawiły swój ślad widoczny w pierwotnej naszej kulturze. P. S. zastrzega sobie prawo powrócenia na jednem z przyszłych posiedzeń do tego samego przedmiotu. Na zakończenie p. Maryan Sokołowski odczytał rozprawę: „O przedstawieniach Trójcy z trzema twarzami na jednej głowie, na Rusi“, z powodu obrazów znajdujących się w zbiorach p. Mieczyława Pawlikowskiego we Lwowie. Nad tym przedmiotem rozpoczęła się dyskusya, w której brali udział pp. Paweł Popiel, prof. Łepkowski, Łuszczkiewicz i i Juliusz Kossak.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi balneologicznej, na którem Dr Wierzbicki odczytał instrukcyę dla stacyj meteorologicznych w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych. Dr Ściborowski zaś rzecz o działaniu wód siarczanych w ogóle, wszczególności zaś wody krzeszowickiej. Następnie inżynier p. Łatkiewicz odczytał rozprawę o powiększeniu wydajności zdrojów, nad którą wywiązała się zajmująca dyskusya. Przedstawienie wód lekarskich uproszczonego składu, wyrabianych przez p. K. Rzącę w Krakowie odłożone zostało do następnego posiedzenia.

— W Rzeszowie umarł dziś Maksymilian Matusiński, auskultant sądowy, pochodzący z Krakowa, brat tutejszego budowniczego.

— Donoszą nam z Nowego Sącza, że zabawa na

fundusz bursy naznaczona na d. 19 b. m., odłożoną została z powodu śmierci Papieża na 26go b. m.

— **Dąbrowa** 13 lutego.

Staraniem Rady powiatowej dąbrowskiej odbędzie się dnia 18 lutego w tutejszym kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za Piusa IX, na które zawezwano okólnikami naczelników gmin z całego powiatu.

— **Bochnia** 13 lutego.

Na wieść o zgonie Piusa IX odroczone zostały wszystkie zabawy na czas nieograniczony. Miasto przygotowuje jaknajwspanialsze nabożeństwo żałobne za duszę wielkiego Papieża.

— Tutejsze czasopismo lekarskie zwracało już uwagę władzy na obowiązek rozciągnięcia sieci pod skoczkami produkującemi się publicznie ze swojemi karkołomnemi sztukami w cyrku. Niedopilnowanie tego przepisu obowiązującego we wszystkich krajach cywilizowanych, stało się w Wiedniu przyczyną śmierci gimnastyka Balmassa, który rzucając się z chwytającego trapezy, spadł i skutkiem wewnętrznych uszkodzeń, po pięciodniowych cierpieniach umarł.

— W Warszawie w dniu nabożeństwa za Piusa IX, zamknięto szkoły, a urzędnicy otrzymali zwolnienie z godzin biurowych.

— **Z Litwy** w lutym.

Jako ilustracya naszych stosunków religijnych niech posłuży fakt następujący: W pierwszych dniach b. m. umarła w gubernii Grodzieńskiej p. Wojczyńska, sędzina z powszechnie szanowana matrona. Na pogrzeb jej zaproszono X. biskupa Gintowta, sufragana płockiego, który od dawna pozostawał z rodziną zmarłej w zażyłych stosunkach. X. Biskup chcąc dopełnić wszystkich przepisów rządowych, zapytał telegrafem gubernatora grodzieńskiego, czy może udać się na pogrzeb, na co odebrał przychylną odpowiedź. Gdy d. 7 b. m. przybył X. Biskup do kościoła parafialnego w Ejsmontach, gdzie pogrzeb śp. Wojczyńskiej miał się odbyć, na pół godziny przed rozpoczęciem nabożeństwa odebrał od jenerał-gubernatora wileńskiego ks. Albedyńskiego zakaz odprawienia nabożeństwa i brania udziału w pogrzebie. A że nie było innego księdza ze mszą św., pogrzeb więc musiał odbyć się w cichości. Fakt ten sprawił bardzo niemiłe wrażenie w licznem gronie obywateli zgromadzonych na pogrzeb. Jak widzicie każdy jenerał wydaje tu od siebie ustawy majowe.

— Błędnem było doniesienie warszawskiej *Gazety Handlowej* o śmierci jen. Trepowa; nie wyszedł on jeszcze z niebezpieczeństwa, ale stan jego nie pogorszył się.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że w Warszawie ukaże się wkrótce czasopismo rosyjskie: *Rusko-słowianskij filologiczeskij Wiestnik* (Goniec filologii rosyjsko-słowiańskiej), pod redakcyą profesora uniwersytetu warszawskiego Kolosowa. Czasopismo to poświęcone językowi, poezyi, literaturze i historyi narodów słowiańskich, ma wychodzić zeszytami kwartalnemi i zawierać: 1) materyały historyczne; 2) badania językowe; 3) krytykę, bibliografię i korespondencye z ziem słowiańskich; i 4) dział pedagogiczny zawierający artykuły o nauczaniu języka rosyjskiego, starosłowiańskiego i wszelkich słowiańskich nowych. Wydatnie panslawistyczna tendencya tego pisma, widoczna z samego już programu, dowodzi że aspiracye rosyjskie w tym kierunku wzmagają się ciągle, i że Warszawa będzie odtąd jednem z ognisk propagandy wszechsłowiańskiej.

— Cesarz Niemiecki przeznaczył 10,000 franków na wsparcie cierpiących w Konstantynopolu niedostatek, bez względu na wyznanie i narodowość.

— W miejscowości Jowan Czyflik nad Lomem, gdzie zginął ks. Sergiusz Leuchtenberski, wystawiony ma być kosztem rodziny cesarskiej rosyjskiej klasztor i urządzona ochronka dla dzieci, który mieć będzie nazwę „Sergius".

— Według doniesienia *Wiener Abendpost* z Petersburga, sprawczyni zamachu na jen. Trepowa Wiera Zasuliczowna była kochanką Bogolubowa, który należał do pamiętnej demonstracyi d. 6 grudnia 1876 r. przed cerkwią kazańską w Petersburgu i skazany został na utratę praw cywilnych i zesłanie na Sybir. Kiedy jenerał Trepow wszedł do więzienia, gdzie siedział Bogolubow, ten zelżył go, za co na rozkaz Trepowa został oćwiczony w rocznicę tej kary. Zasuliczowna żywiąca zemstę, strzeliła do policmajstra petersburskiego.

— Dyrekcya telegrafów w Wiedniu ogłasza, że telegramy prywatne mogą być znów wysyłane do Turcyi przez Gradyskę i Walonę, ale bez poręczenia za ich spieszne wysłanie; również otwarte są drogi telegraficzne przez El-Aricz i Fas. Od dnia wczorajszego przywrócony jest związek telegraficzny międzynarodowy z Konstantynopola do Odessy i nawzajem.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Fran. Opyrchała, za umyślne uszkodzenie tablicy w ulicy Brackiej; Wacława Schöna i Franc. Pozzego, za kradzież wina w butelkach z piwnicy przy ulicy Warszawskiej; trzy osoby za pijaństwo.

TEATR. — W sobotę dnia 16go lutego: Komiczna opera w 3 aktach, libretto pp. A. Vanloii i Leterier, muzyke Ch. Lecoqa, tłumaczył Czerwiński: *Giroflé-Giroflá.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 13go lutego pogoda; termometr od — 1·1 spadł wieczorem na — 5·4 C. — Barometr zaczyna opadać; rano o 6ej dnia 14go lutego stan jego był 748·5 milim., termometru — 10·2 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 15go lutego: Św. Faustyna i św. Jowity.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 7 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: O aktach oskarżenia w przypadkach przekroczeń; Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa; Orzeczenia Trybunału kasacyjnego i administracyjnego; Rozporządzenia i okólniki urzędowe; Wiadomości potoczne i urzędowe; Ogłoszenia prywatne.

— W tych dniach wyszedł z druku zeszyt *Ateneum*, za miesiąc luty r. b., i zawiera: „Krasicki. Życie i dzieła", kartka z dziejów literatury, przez J. I. Kraszewskiego; „Nowe myśli o wychowaniu", podług ogólnych zasad pedagogiki Herberta Spencera, streścił Adolf Dygasiński, (dokończenie); „Powódź", powieść Fryderyka Spielhagena, w skróceniu opowiedziana przez Wincentę Limanowską, (c. d.); „Rok śmierci", Fab. Seb. Klonowicza, podał Józef Przyborowski; „Polikarp Girsztoft", profesor Uniwersytetu Warszawskiego, przez Dra Med. Jana Kwaśnickiego; „Krytyka": 1) Źródła dziejowe w wydaniu Adolfa Pawińskiego i Aleksandra Jabłonowskiego; 2) Polens Auflösung, von Freiherrn Ernst von der Brüggen, przez Piotra Chmielowskiego; 3) Od autora rozprawy p. t.: „Kwestya czarnoziemu", odpowiedź na recenzyę, przez Aleksandra Wielopolskiego; „Kronika naukowa", przez Bronisława Rejchmana; „Kronika miesięczna", przez Aleksandra Głowackiego.

— Nr. 58 *Wędrowca* zawiera: Grévy (z portretem); Karmelia, wspomnienie z pobytu we Włoszech przez Monnier, przekład I. Kaczyńskiej (c. d.); Tryumf nauki (z drzewor.); Róża i jej znaczenie z Henryka Mohla przekład Natalii Krz. (dok.); Pocztówki staruszkowie, obrazek rodzajowy Daudeta (dok.) Park Yellowstone; Rzeka Livingstone; Nowości: Zalewanie, zagraniczne, nekrologia; Dla nauki i rozrywki; Korespondencya; Zagadnienia matematyczne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 12 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1171 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1322, ciężkich bagonów 1236 sztuk — razem 3729 sztuk.

Galicyjskie płacono od 32, 35 do 38 zlr., średnio ciężkie węgierskie od 38 do 44 zlr., ciężkie bagony od 45 do 47 zlr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbik.

Wiedeń 13 lutego.

Okowita. Na naszem targowisku przy braku transakcyj notowanie nominalnie 31·75 zlr. Peszt, 12go lutego — zlr. Wrocław, 12go lutego: na luty 50·30 mrk. zda. na wiosnę 51·50 mrk. żąda. Szczecin, 12go lutego w miejscu 50·10 mark., na luty —·— mark., na wiosnę 51·80 mark. — Berlin, 12go lutego w miejscu 51·80 mark., na luty 51·50 mrk., na kwiec.-maj 52·70 mrk. — Paryż, 12go lutego 65·50 frank., na luty 64·— frank., na ten miesiąc 56·75 frank., na marzec 57·50 frank., na maj-sierp. 58·— frank.

Nafta. — Wiedeń, 13go lutego z dworca 9·75 zr. za 50 kilo. — Bremen, 12go lutego 11·30 mrk. — Hamburg, 12go lutego w miejscu 10·95 mrk., na luty 10·95 mrk., na sierpień-grudź. 12·40 mrk. — Antwerpia, 12go lutego 28½ frk. Nowy Jork, 12go lutego 12¼ ct. pap., — w Filadelfii 12⅛ ct. pap. za galonę (= 2,8 kilogr., czyli 3,8 litra).

Przyjechali do Krakowa od d. 13 do 14 lutego.

HOTEL pod RÓŻĄ. Hr. Morska z Galicyi, Eleon. Klejnowska z Warszawy, A. Hederisch z Berlina, K. Szymański z Kongresówki, W. Fischer, R. Müller, Unverzagt, T. Schlungbau, T. Stepbaum, K. Schubert z Berlina.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Pola 12 lutego. Okręt kazamatowy „Cesarz Maksymilian" odchodzi właśnie na wody Lewantu; fregata pancerna „Habsburg" z kontradmirałem Barry zapewne jutro tam popłynie. Łódź działowa „Narenta" przybyła tu z Konstantynopola.

Paryż 12 lutego. Christophle, dzisiejszy minister, mianowany został gubernatorem *Crédit foncier*. Dziennik *Le Réveil* będzie pociągnięty do odpowiedzialności za artykuł Rocheforta o wyborze papieża.

Wersal 12 lutego. Na posiedzeniu Izby deputownnych Mun interpeluje rząd z powodu artykułu w socyalistycznym dzienniku *Le Réveil* zawartego, który znieważa *conclave*; pyta on, czy rząd zamierza pozwalać na takie skandale. Minister Marcère odpowiada, że gabinet nie myśli pozwalać na żadne skandale, skądkolwiekby one wychodziły, ale rząd uważa sobie za obowiązek pozostawić prokuratoryi inicyatywę i dalsze działanie. Na tem skończył się ten wypadek.

Rzym 13go lutego. Kongregacya kardynałów wyznaczyła osoby do służby przeznaczone, a które będą z kardynałami zamknięte. Lekarzami *conclave* wybrani zostali Dr Antonini i Dr Ceccarelli. Wystawa zwłok Papieża zamkniętą będzie dziś o godzinie 3ej po południu. *Voce della Veritá* przygania niektórym dziennikom katolickim, że wymieniają domniemane nazwiska przyszłych Papieżów, lubo nikt tego wiedzieć nie może. Zmyśloną jest wiadomość dzienników, jakoby królowa odwiedziła zwłoki Ojca Śgo. — Rada ministrów uchwaliła wczoraj większością głosów odroczyć otwarcie parlamentu aż po wyborze Papieża. — *Riforma* mówi, że postanowionem jest, aby Grecya wzięła udział w konferencyi.

Londyn 12 lutego. Rząd tutejszy nie otrzymał od niedzieli żadnej wiadomości z Konstantynopola. Druty telegraficzne poza Bassorą nic nie przesyłają. Rząd wysłał wczoraj kilka depesz do Layarda, ale nie otrzymał zawiadomienia, czy doszły, ani też odpowiedzi. O flocie nic nie wiadomo a jest mniemanie, iż Rosyanie weszli dziś do Konstantynopola.

Londyn 12 lutego w nocy. W Izbie niższej odpowiedział Northcote na zapytanie Wolffa, że odpowiedź rosyjska na depeszę lorda Derby z d. 31 stycznia nie nadeszła, a w której Derby wyraził zadowolenie swoje, że ks. Gorczakow nic przeciw temu nie ma, aby wykreślić z w. runków pokoju artykuł tyczący się Dardanelli. Na zapytanie Cartwrighta odrzekł Northcote, że wkrótce przedłoży korespondencyę dyplomatyczną z Grecyą. Bourke odpowiedział Gordonowi, że udzielone w lipcu lordowi Derbemu przez hr. Szuwałowa warunki pokoju, były natury poufnej i dla tego nie mogły być ogłoszone, a teraz nie mają już praktycznego znaczenia.

Londyn 13 lutego. Wczoraj odbyła się rada gabinetowa. *Morning Post* mówi, że wczoraj 20 do 30 deputowanych odbyło zebranie w klubie Carlton, dla przygotowania meetingu, na którym ma być przyrzeczone rządowi poparcie w polityce zgodnej i silnej, i wyrażone nieograniczone zaufanie do lorda Beaconsfielda. Rezolucyę projektowaną podpisało w Izbie niższej około 60-ciu deputowanych.

Londyn 13 lutego. W Izbie wyższej wniósł lord prezes tajnej rady książe Richmond ustawę o zarazie bydła. Nie zabrania ona wprowadzania bydła z Rosyi, Niemiec i Belgii, lecz zostawia tajnej Radzie moc przeszkodzenia dowozowi z krajów nawiedzonych zarazą. Wszystko bydło zagraniczne ma być w portach zabijane, wyjąwszy, jeśli jest przeznaczone do chowu albo na wystawy. Ustawa przeszła w pierwszem czytaniu.

Konstantynopol 12 lutego. Przybył tu dawniejszy pierwszy dragoman poselstwa tureckiego, radzca stanu Oku, dla uregulowania szczegółów ruchu kolei, poczt i telegrafów.

Podczas gdy w Izbie deputowanych wiedeńskiej Rady państwa, rozprawy ogólne nad taryfą celną zwolna postępują, sprawa ta w klubach i komisyach znacznie już naprzód jest posuniętą. W klubie lewicy prowadzą nad nią rozprawy szczegółowe z opuszczeniem naturalnie najważniejszych punktów, t. j. cła od kawy i nafty, ponieważ uważają je za załatwione przez dawniejsze, a jak wiadomo, przeciwne przedłożeniu rządowemu uchwały klubu. W skutek tego rozprawy te nie budzą zajęcia i nie mają też nawet znaczenia. Ważniejszą rzeczą zdaje nam się być, że wreszcie komisya ugodowa Izby wyższej wzięła się do obrad nad przedłożeniami ugodowemi. Dzienniki bowiem donoszą, że onegdaj po przeprowadzeniu rozpraw ogólnych, które były bardzo długie i ożywione, przeszła komisya zaraz do rozpraw szczegółowych. Skoro te ukończone zostaną, czego się w bardzo krótkim czasie spodziewają, odbędzie się pełne posiedzenie Izby wyższej. O merytorycznej stronie obrad komisyi, co byłoby bardzo ciekawe, niema dotychczas wskazówek.

W sejmie węgierskim, znów zapowiedziano z lewicy najskrajniejszej dwie interpelacye w sprawie wschodniej. Mają je wnieść posłowie Ernest Simonyi i Helfy.

Parlament niemiecki nie ma jeszcze pod ręką spraw ważnych i rzadko się zbiera. Onegdaj zajmował się sprawami mniejszego znaczenia. Książę Bismark jeszcze nie przybył do Berlina, a spodziewają go się tam codzień, zwłaszcza z powodu interpelacyi w sprawie wschodniej. W końcu tego tygodnia ma jednak rozpocząć się już budżet. Co do sprawy zastępstwa kanclerza wnioski nie wyszły jeszcze z wydziału Rady związkowej na pełne posiedzenie Rady.

Już po zgonie Piusa IX wyszedł na jaw okólnik sekretarza stanu kardynała Simeoniego z powodu wstąpienia na tron włoski króla Humberta. Dokument ten, który był ostatnim dyplomatycznym aktem za pontyfikatu Piusa IX, podajemy powyżej.

Z organów państw wrogich Kościołowi pierwszy *Nord* wystąpił z zapowiedzią, że przyszły Papież znajdzie rządy europejskie zjednoczone przeciw tradycyom polityki Piusa IX. Artykuł *Norda* nie zdołał pod formą dyplomatyczną ukryć namiętności.

W *Univers* znajdujemy jedyną zasługującą na wiarę wiadomość o przebiegu narad kolegium kardynalskiego w sprawie *conclave*. Zebrania nadzwyczajnych kongregacyj odbyły się w dniach 8 i 9 lutego. Okazała się różnica zdań co do miejsca, gdzie *conclave* zebrać się miało. Po długiej dyskusyi kardynałowie postanowili rozejść się, aby prosić Boga o udzielenie im światła i pomocy w tak ważnej sprawie. Głosowanie odłożono na dzień następny. Nazajutrz 9go lutego kardynałowie zebrali się ponownie. Posiedzenie było ciche; przystąpiono od razu do głosowania i jednomyślnie uchwalono, że *conclave* odbędzie się w Rzymie. Gdy ogłoszono wynik głosowania, wszyscy obecni byli zdziwieni, że tak niespodzianie okazała się jednomyślność. Według wiarogodnych doniesień, pogłoski o testamencie Piusa IX okazały się, co najmniej przesadnemi. Zmarły Papież zostawił list, w którym doradza kardynałom, aby starania około pogrzebu polecili kapitule bazyliki watykańskiej, iżby członkowie kolegium ś. mogli się zająć sprawami *conclave*. Stósownie do tego listu poczyniono niektóre zmiany w ceremoniale pogrzebowym.

Lord Derby oświadczył w Izbie wyższej, że ma nadzieję, iż najdalej we czwartek będzie mógł donieść o przybyciu floty angielskiej pod Konstantynopol. Pierwszy minister turecki Achmet Vefik basza oświadczył w Izbie niższej tureckiej, że rząd angielski zrzekł się wysłania swej floty do Konstantynopola, gdyż w Konstantynopolu panuje spokój, a Porta przeciw wysłaniu floty protestowała. Czekać zatem należy, kto miał słuszność, angielski minister spraw zewnętrznych, czy też nowo kreowany pierwszy minister turecki. Zapewne przed zamknięciem dziennika rozwiązaną zostanie ta zagadka. Francya i Włochy w skutku odmowy Porty wydania potrzebnych firmanów, odstąpiły już od myśli wysłania swoich eskadr pod Carogród. Flota austryacka gotuje się do wyjazdu. Kazamatowy okręt „Cesarz Maksymilian" już wyruszył, udając się na wody Lewantu; na drugi dzień miała odpłynąć fregata pancerna „Habsburg" z kontradmirałem Barry, dowódzcą węgiersko-austryackiej fregaty do Lewantu; wywiesił on na tej fregacie swoją flagę. Dotąd jednak podobno nie ma odpowiedzi Porty na żądanie firmanu przesłanego także Austryi, upoważniającego do przepłynięcia Dardanelli, *Polit. Corresp.* zapewnia, że nie ma mowy o wysłaniu floty niemieckiej do Konstantynopola w bliskim czasie, gdyż pancerna eskadra niemiecka musiałaby cztery lub sześć tygodni przygotowywać się, zanimby wypłynąć mogła. W Berlinie jednak uważają, że położenie staje się coraz groźniejszem. Dnia 11 b. m. Cesarz przyjmował prezesów i wiceprezesów Izb i miał rzec do nich: „Położenie jest nader groźne; niemniej przecież spodziewam się jeszcze, że będzie można utrzymać pokój".

Polit. Corresp. twierdzi dziś, że pomimo protestów i agitacyj przeciw odstąpieniu Besarabii, niebawem Rumunia będzie zmuszoną zaniechać wszelkiego oporu i przystać na żądanie Rosyi. W sprawie tej odbieramy wielce zajmujący list z Bukaresztu, który jutro podamy.

Ciągle przybywają nowe oddziały wojsk rosyjskich do Rumunii.

Znany dawny dragoman poselstwa rosyjskiego w Carogrodzie, przybył do tej stolicy, aby załatwić sprawy dotyczące kolei żelaznych i telegrafów.

Dzienniki węgierskie nadzwyczaj są dziś wojownicze i przerażone obrotem wypadków na Wschodzie.

D. 18 stycznia podpisany został w Washingtonie traktat między Stanami Zjednoczonemi a reprezentantem wysp Samoa, nazwiskiem Le Mamea, na mocy którego Ameryka ma prawo utrzymywać stacyę okrętów u tych wysp, będących niejako punktem środkowym Oceanii. Takież prawo uzyskała Ameryka już w r. 1876 na wyspach Sandwich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 13 lutego wieczór (*pryw.*) Sądzą zawsze, że flota angielska przebije się siłą przez Dardanelle. Zachowanie się Anglii wpływać będzie na postanowienia gabinetu austryackiego. Położenie jest naprężone.

Wiedeń 14 lutego (*pryw.*) Stosunki między Anglią a Rosyą są w najwyższym stopniu naprężone. Dzienniki peszteńskie i część wiedeńskich wielką podnoszą dziś wrzawę z powodu położenia Austryi wobec Rosyi. *Pester Lloyd* mówi: Austro-Węgry postanowiły zająć silną postawę w razie złamania wiary; Rosya musi powrócić do dawniejszego programu swego. *Lloyd* grozi Rosyi wojną. Poważne dzienniki wiedeńskie, jak *Presse*, *N. fr. Presse*, ostrzegają Austryę a szczególniej Węgry przed szowinizmem i odradzają stanowczo wszelką demonstracyę wojenną. *Fremdenblatt* donosi z Konstantynopola: Porta robi przygotowania do zakwaterowania oczekiwanych w Kostantynopolu wojsk rosyjskich. Rosyanie obsadzili już Erzerum.

Rzym 13 lutego wieczór. Kongregacya kardynałów rozbierając dziś kwestyę *veto*, postanowiła zastrzedz dla kolegium świętego zupełną swobodę działania, a tym państwom, które posiadają prawo *veto*, pozostawić możność przedstawienia uwag swoich. Lokale na *conclave* przeznaczone obejmować będą w skutku konieczności pomieszczenia licznego personalu, 400 pokoi. Dziś o godzinie 3ej po południu bazylika watykańska została zamkniętą, aby złożyć do trumny zwłoki Papieża. Notaryusz miał odczytać akt zejścia i takowy zamknięty w srebrnej puszce, złożony będzie przy stopach zmarłego. Majordomus okryje twarz zasłoną, poczem kardynał-kamerlengo okryje całe ciało drugą oponą, następnie zaś zwłoki włożone będą do trumny, a w niej umieszczone także zostaną pieczęcie i medale, które za pontyfikatu Piusa IX były bite i odnoszą się do ważniejszych wypadków jego pontyfikatu. Liczba takich medali wynosi 96. Uroczystości tej towarzyszyć będą kardynałowie, kapituła watykańska, dwór papieski, ciało dyplomatyczne i niektóre osoby zaproszone. Kardynałowie przybyli do Rzymu, zaraz za przybyciem swojem odwiedzili zwłoki Papieża. Wiele deputacyj zagranicznych i stowarzyszeń katolickich przybyło do Rzymu na pogrzeb. Do Watykanu nadchodzą codzień depesze kondolencyjne i pisma dworów panujących i obcych rządów, tudzież znakomitszych osób i stowarzyszeń. Pogłoski obiegające na giełdzie paryskiej o niepokojącym niby stanie zdrowia króla Humberta, są zupełnie zmyślone. Król ma się zupełnie dobrze.

Londyn 13 lutego. Na korytarzach Izby niższej obiegająca pogłoska, że lord Derby podał się świeżo do dymisyi, jest zupełnie bezzasadną. Zapewniaja, że książę Edinburskki przywołany ma tu być z Malty.

Londyn 14go lutego. Dzienniki poranne potwierdzają wiadomość, że flota angielska wpłynęła przez Dardanelle i udała się na morze Marmora; dziś wieczór 6 okrętów wojennych angielskich zarzuci kotwicę u przylądku Seraju. Porta poprzestała na założeniu formalnej protestacyi.

Londyn 14 lutego. *Standard* oświadcza, że pogłoski tyczące się ustąpienia lorda Derby i mającego nastąpić rozwiązania parlamentu, są bezzasadne. Tenże dziennik donosi: Departament przesyłek wojskowych układa się z kilkoma wielkimi dostawcami o bezzwłoczną w razie potrzeby dostawę znacznych ilości żywności dla wojska. Wszystkie okręty wojenne stojące u Malty, otrzymały rozkaz udania się jak najśpieszniej do floty wschodniej. Okręt „Devastation" odpływa tam dzisiaj.

Kopenhaga 13 lutego. Zaprzeczają tu urzędownie mniemanemu zamiarowi Danii względem podniesienia kwestyi północnego Szlezwiku.

Ateny 13 lutego. Rząd grecki dał urzędownie wiedzieć mocarstwom o rzeziach, które popełniane były w Tesalii i zaprotestował energicznie przeciw niebezpiecznemu położeniu prowincyj greckich w Turcyi, które wymaga interwencyi armii greckiej. Pod Bordekim 700 powstańców okopało się w Marinicy w pobliżu Volo a 4,500 Turków, w których liczbie 2,000 Egipcyan, czyni przygotowania, aby na nich uderzyć.

Konstantynopol 13 lutego. Flota angielska przepłynęła przez Dardanelle i wdarła się na morze Marmora.

Kursa. Wiedeń 14go lutego godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62 65.— Renta srebrna 66 —. — Renta złota 73·75 — Losy z r. 1860 111·—. — Akcye Banku Narodowego 787·— — Akcye kredytowe 219·—. — Londyn 119 35 — Srebro 104 35. — Napoleony 9·53½. — Lombardy 76 75. — Losy z roku 1864 138·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 242 —. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 118·— — Akcye kolei węg. półn. wschod. 108·—. — Anglo-Bank 91·— Obligacye indemn. galic. 85 75. — Losy prem. węgierskie 75 75 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 101·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 106·— 6% Listy zast. hipoteczne 89·50. — Marki 58 80 Ruble 126 25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 13 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	124 50	126 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . „ 100 „	58 25	59 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 56	5 72
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 56	5 72
Napoleondor „ . „ 1 „	9 48	9 68
Półimperyał „ . „ 1 „	9 65	9 90
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 —	106 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	105 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 60	87 60
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 50	90 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	91 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	88 50	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 50	98 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 50	87 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	239 50	243 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	116 —	120 —
„ hipot. we Lwowie wp. 200 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	21 —	23 —
Wiedeń 13 Lutego.		
5% zjedn. dług państw. bank	62 90	63 10
5 „ „ „ srebr.	66 15	66 35
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierskie	77 75	78 25
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 50
„ „ „ bukowińsk.	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	99 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 45	98 60
4 „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 50	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	94 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	96 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
„ zakł. kred. austr.	105 —	105 50
„ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	89 65	90 10
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 50
6 „ Banku gal. hipot.	89 25	89 60
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	301 —	303 —
„ „ „ 1854	107 50	108 50
„ „ „ 1860	110 50	111 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	120 70	121 —
Losy pożyczki z r. 1864	138 —	138 50
„ prem. pożyczki węg.	76 50	77 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	161 50	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	96 50
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palffy	28 —	28 50
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	29 50	30 50
„ miasta Budy	29 —	29 50
„ Windischgraetz	25 50	26 —
„ hr. Waldstein	23 —	24 —
„ hr. Keglevich	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	14 50	14 80
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	790 —	793
Zakładu kredytowego	220 —	220 25
Żeglugi parow. na Dunaju	359 —	361 —
Kolei północ. Ferdynanda	1965	1975
„ rządowej fr. a.	255 50	256 50
„ zachod. c. Elżbiety	158 —	159 —
„ Południowej	76 —	76 50
„ Galicyjskiej	241 25	241 75
„ Czerniowieckiej	117 —	118 —
„ Albrechta		
„ węg. północ.-wschod.	108 75	109 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	113 60	114 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	110 50	111 —
„ Koszycko-Bogumił.	102 —	103 —
„ Siedmiogrodzkiej	101 —	101 50
„ Cisańskiej	165 —	166 —
„ wschodnio-węgierskiej		
„ austryack. półn.-zach.	105 —	106 —
„ Franciszka Józefa	128 —	129 —
Banku anglo-austryackiego	91 50	92 —
Zakładu kredytowego węg.	201 25	201 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego		

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego		
„ dla obrotu ogólnego	97 —	97 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 60	72 —
„ państwowej 500 fr. Emisya z r. 1867	155 60	156 50
„ południowej 500 fr.	149 —	— —
Bony 1875-1876 6%	111 25	111 75
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	100 —	100 25
„ „ 100 złr. w. a.	96 —	98 —
„ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	88 —	89 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 50
Emisya II.	99 —	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 75
Emisya z r. 1867	77 50	77 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 —	65 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	77 50	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.		
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 50	91 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 63	5 65
„ dukat na wagę	5 61	5 63

	płacą	żądają
Napoleondory	09 54½	09 55½
Suweryny angielskie	11 95	12 —
Imperyały rosyjskie	09 79	09 81
Srebro	104 50	104 70
Srebro, kupony		
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 85	58 95
Rubel pap.	1 27	1 25½
Lwów 13 lutego.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 59	5 67
Półimperyał rosyjski	9 70	9 88
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 87
„ papierowy	1 22	1 25
Marki (100)	58 75	59 75
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	85 15
„ „ „ 4	78 60	79 40
„ „ Banku hipotecz.	89 50	90 30
Obligi indem. bez kupon.	85 50	87 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	238 —	242 —
„ „ Lwow.-Czern.	118 —	122 —
„ Banku hipot. gal.	240 —	243 —

Warszawa 12 lut.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ 2ej seryi	100 —	
„ kupon	055⅝	
„ nowe	97 60	97 90
„ kupon	069⅓	
„ likwidacyjne	86 30	86 60
„ kupon	080 —	
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	233 —	— —
„ „ 1866 r.	233 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegara pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł. *Wieliczka* przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*. *Wieliczka* odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu. *Niepołomice* przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.10 w. 4.58 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4tej i zatrzymuje się do 9tej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Z Krakowa do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.